

## JACEK BOCHEŃSKI

ur. 1926; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, życie kulturalne, prasa lubelska w okresie PRL, poeci lubelscy, poezja

### Praca w redakcji „Kamieny” w Lublinie

Moja współpraca z Jaworskim i „Kamieną” jest właściwie dość dobrze opisana w „Zapamiętanych” i ja tutaj niewiele bym mógł dodać. Poza tym czuję i staram się to odzwierciedlić w tym opisie, pewną swoją niecałkowitą obowiązkowość w służeniu „Kamieniu”. Bo ja miałem to „Światło”, prawda. I to było jednocześnie. Miałem pilnować „Kamieny” do czego mnie wyznaczył Kaj w Lublinie i raczej od strony technicznej, bo to było drukowane tutaj. I pamiętam, to ja robiłem. Pamiętam też, że wciągnąłem do tej współpracy Annę Kamieńską, myśmy oboje pomagali Kazimierzowi Andrzejowi. Ale mnie jednak pochłaniało „Światło”. Więc mam pewne wyrzuty sumienia w stosunku do Kaja, że ja się niezupełnie wywiązałem, tak jak on sobie pewnie wyobrażał, że ja to zrobię, bo on niesłychanym zaufaniem mnie obdarzył. On jeszcze był w Chełmie, a to się ukazywało w Lublinie, on potem dopiero przeniósł się do Lublina. Nie umiem powiedzieć [kiedy]. Ale wtedy, kiedy ja właśnie zajmowałem się „Kamieną” w Lublinie, to jego tu nie było i to między innymi dlatego tak wyglądało. On kogoś musiał mieć, żeby tego pilnować, więc ja to wykonywałem. On pisze, że nie miał już warunków technicznych [do wydawania „Kamieny”] w Chełmie, ponieważ po prostu zamordowano w czasie wojny drukarzy, z których pomocy on korzystał. To byli Żydzi i zostali zabici. Nie było tych drukarni, nie było tych drukarzy i w ogóle wtedy niczego nie było. Więc trzeba było znaleźć miejsce, trzeba było znaleźć papier, trzeba było znaleźć drukarnię, która mogłaby się czymś takim zająć jak wydawanie „Kamieny” i to się udało zrobić. [Drukarnia] była chyba na ulicy Zamojskiej. Chyba tam jeździłem, pilnowałem. Nie było jeszcze linotypów, to był skład ręczny czcionek, bardzo jeszcze prymitywny sposób wydawania. Potem pojawiły się linotypy, pamiętam, że to była niesłychanie poważna rewolucja techniczna, odlewanie, nie składanie z kawałeczków słów tekstu. No więc tak. Otóż właśnie do „Kamieny” nie mam wiele do dodania poza tym zwierzeniem, które zresztą

już w „Zapamiętanych” jest jakoś oddane.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-02-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"